

# DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży” i „Nasz Przyjaciel”

„Drweca” wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmując się ogłasza do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Banki wydawnictwo: „Drweca” Sp. z o.o. p. w. Nowemiacie.

Adres telegr.: „Drweca” Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 28 sierpnia 1926.

Nr. 101

## Dwa narody, które koniecznie ze sobą żyć winny w zgodzie.

Jeżeli, Miły Czytelniku, Ty i Twój sąsiad, obydwaj jednego macie wroga wspólnego, który w równej mierze na Twoją, jako i na Twego sąsiada czyha zębem, to względem na wspólnie wam grożące niebezpieczeństwo ze strony wroga, zmusi was do szukania wzajemnego porozumienia się i znalezienia wspólnej płaszczyzny, celem skuteczniejszej obrony przed nieprzyjacielem. A jeżeli jeszcze do tego zachodzi u Was wspólność interesów gospodarczych, a mianowicie w tym kierunku, że to, co tobie potrzeba, tego nadmiar ma Twój sąsiad, a z drugiej strony, czego Ty masz zanadto, to potrzebuje Twój sąsiad, to będą te czynniki, które zdolne was złączyć silnym nierozwalnym węzłem przyjaźni i zgody.

Takie właśnie warunki zachodzą między Polską, a Czechosłowacją. Obydwa narody jednego, wspólnego mają wroga, który w równej mierze zagraża ich bytowi. Od czasów niepamiętnych tak Czechów, jako też Polaków trapiła i gubiła niepojęta zachłanność germańska. Wreszcie jednych i drugich zdolali oni ujarzmić. Aczkolwiek w ostatnich stuleciach część Polski weszła w skład Rzeszy Niemieckiej, a Czesi dostali się pod panowanie Austrii, to jednak tu i tam panami byli Niemcy, których dążeniem niustannym było wymordowanie jednych i drugich. Dopiero po klęsce Niemców i upadku Austro-Węgier, dla Polaków jako i Czechów zaświtała jutrzienka wolności i swobody. Od lat 7 już i Polska i Czechosłowacja są państwami niepodległymi. Ale, aczkolwiek uzyskały one wolność i były niepodległe, jednak nie zostały one uwolnione od grożącego niebezpieczeństwa ze strony pokonanego coprawda, ale nie zgnębionego i nie zniszczonego wroga — Niemca. Niemcy po klęsce znów się podnoszą, krzepną, nabierają dawniejszej siły i rozmachu, a ich aspiracje ekspansyjne po klęsce nie tylko nie osłabły, ale jeszcze się wzmożyły. Urzeczywistnienie tychże atoli nastąpić może jedynie kosztem Polski i Czechosłowacji. Tylko na gruzach wolności i niepodległości jednego i drugiego narodu, Niemcy rozwinać mogą swą ekspansję. Pęd ich też zmierza wyraźnie ku wschodowi i ku południowi do morza adriatyckiego. Wobec tak oczywistego, a w swych skutkach nieobliczalnego, wspólnego niebezpieczeństwa ze strony Niemców, rozum dyktuje jednemu i drugiemu narodowi szukanie wzajemnego porozumienia się, celem skutecznego odparcia i uchylenia go. Nieustannym dążeniem Niemców jest sianie niezgody między dwoma bratnimi narodami. Wyraźnie zmierzają oni ku temu, by te narody podzielić podług zasady starych Rzymian, Divide et impera. Podziel ich — a potem panuj nad nimi. Ale właśnie ta okoliczność tymbardziej nakłada tym dwóm narodom obowiązek ściślejszej, wzajemnej łączności i zgody. Niestety wielką przeszkodą w nskształtowaniu się przyjacielskich, sąsiedzkich stosunków między obydwoma bratnimi narodami były niektóre objekty sporne — dość poważnej natury, jak mianowicie Cieszyn, Jaworzyna. Rozstrzygnięcie jednego, mianowicie w sprawie Cieszyna, na niekorzyść naszą ze strony państw koalicyjnych, dotkliwie nas dotknęło i do Czechów nieprzychylnie usposobiło. Ale czas powoli ranę zabliznia, a względem na znacznie wyższe interesy, które wchodzi w grę, a mianowicie niezależny byt państwa, nakazuje nam zapomnieć doznanej porażki i pogodzić się z tem, co zmienić już jest niemożliwe. Nasi przyjaciele, jak Rumunja i Francja zdając sobie sprawę z doniosłości i pożytku przyjacielskich stosunków między Polską i Czechosłowacją niustannie zabiegają o to, by nas ze sobą pogodzić i pojednać i skłonić do współpracy. I powoli doszło między obydwoma narodami do utworzenia cca w rodzaju entente cordiale. Ale nie tylko stosunki polityczne wymagają pojęcia ręką w rękę, ale i gospodarcze są tego rodzaju, iż wprost narzucają konieczność wzajemnego oparcia się jednego narodu o drugi. Polska przeważa swym charakterem rolniczym, Czechosłowacja natomiast pod względem przemysłowym. Czechosłowacja ma silnie rozwinięty przemysł, potrzebuje atoli naszych produktów rolnych, my zaś skazani

Obywatelu, idź natychmiast do

### Kasy Oszczędności Pow. Lubawskiego w Nowemiacie lub w Lubawie

i otwórz sobie konto oszczędnościowe. Za wkłady oszczędnościowe płaci Kasa za wypowiedzeniem dziennym 9% w miesięcznym 12% w kwartalnym 14% w stosunku rocznym

W razie potrzeby, będziesz mógł bowiem w tej instytucji otrzymać pożyczkę. Znać cię tam będą, jako człowieka pracowitego i oszczędnego, a takiemu zawsze zaufać można, iż w porę pożyczkę odda.

Ten zaś, kto gotówkę chowa w skrytce, w razie potrzeby nie może liczyć na pomoc innych, traci na nieumiejętnym zarządzie groszem własnym i często bywa w kłopotach.

jesteśmy na import artykułów przemysłu, których dostarczyć nam mogą Czesi. W razie ukształtowania się wzajemnych, ścisłych stosunków gospodarczych polsko-

czeskich, wyeliminować będziemy mogli prawie ze zupełnie rynek niemiecki. Już w roku 1921 ówczesny minister spraw zagranicznych Skirmunt, podczas swego pobytu w Pradze, podpisał z Czechosłowacją traktat handlowy, który niestety ze strony Czech aż dotąd nie został ratyfikowany — gdyż Czesi domagali się w ostatecznej redakcji układu rozmaitych zmian. Miejmy atoli nadzieję, że powoli i tutaj dojdzie do zupełnego wyłączenia rozmaitych trudności i przeszkód i nastąpi całkowite porozumienie się. Pod względem politycznym przyjeźdź z Czechami już wydała realne dla nas korzyści, — a mianowicie w Locarno, gdzie chodziło o obronę naszych interesów wobec Niemców, znaleźliśmy wydajną pomoc ze strony Czechów, a również i w sprawie wejścia Polski w skład stałych członków Rady Ligi Narodów w Benesz, kierownika nawy państwowej Czechosłowackiej, gerliwego znaleźliśmy orędownika.

### Uzgodnienie min. Skarbu z postulatami sfer gospodarczych.

Warszawa, 25. 8. Wyrazem prac rządu w dziedzinie sanacji gospodarczej jest wielka ilość ustaw i rozporządzeń, opracowanych w przyspieszonym tempie w Min. Skarbu i które w znacznej części wydane zostały na mocy pełnomocnictw rządu, udzielonych przez ciała prawodawcze, jako rozporządzenie Prezydenta Rzplitej. Z 55 tych ustaw, których większa część (29) dotyczy spraw walutowych i kredytów, 15 było gotowych i uzgodnionych na konferencjach z postulatami wysuwanymi przez życie gospodarcze.

### Z Rady Ministrów.

Warszawa, 25. 8. Dziś o godz. 17 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Bartla, na którym przyjęto wnioski przez min. spraw zagranicznych projekt ustawy o ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej celnej i paszportowej, oraz w sprawie ruchu kolejowego w Korzeniewie, podpisaną w Berlinie 15 sierpnia rb.

Następnie Rada Ministrów przyjęła złożony przez min. spraw wewn. projekt prowizoryczny w sprawie zasad organizacji ministerstw.

Wreszcie ustalono listę stałych członków Rady Prawniczej, która to lista zostanie przedłożona Prezydentowi Rzplitej.

### Prusy Wschodnie za zakończeniem wojny celnej z Polską.

Królewiec, 23. 8. W czasie otwarcia targów wschodnich minister celnicwa dr. Steiger oświadczył m. in. co następuje: W ostatnich zwłaszcza czasach odczuwano niemiłe, że położenie gospodarcze Prus Wschodnich wobec niewyjaśnionych stosunków z Polską nie może się stabilizować. W Praszach Wschodnich

Niemcy dążą zupełnie poważnie do jaknajszybszego zakończenia walki gospodarczej z Polską, zdając sobie bowiem dokładnie z tego sprawę, że polepszy się wówczas położenie ekonomiczne Prus Wschodnich, zwłaszcza ze względu na Gdańsk, wchodzący do polskiego obszaru celnego.

### Ingres ks. prymasa Hłonda.

Poznań, 25. 8. „Kurier Poznański” donosi, że ingres J. Em. ks. sycybskiego i prymasa dr. Hłonda do katedry poznańskiej odbędzie się definitywnie w dniu 27 października rb. Przygotowania do ingresu są w toku.

Warszawa, 25. 8. Jego Eminencja ks. prymas Hłond

przybył do Warszawy. Ks. prymas zamierzał natychmiast wyjechać do Katowic. Jednakże na skutek rady lekarzy, którzy orzekli, że stan zdrowia nie pozwala na dalszą podróż, ks. prymas postanowił pozostać przez kilka dni w Warszawie.

### Ku czci bohaterskich obrońców Lwowa.

W ubiegłą niedzielę w Zadwórzcu odbyła się olbrzymia manifestacja ludności polskiej ku czci 300 bohaterskich oficerów, podoficerów i szeregowców, którzy padli w dniu 17 sierpnia 1920 r. w obronie Lwowa. Po odprawieniu mszy św. i egzekwii przez ks. kan. Zarembe, przemówił pos. Maczyński, poczem nastąpiło wieńczenie kurhanów. Przez długi czas delegacje składały wieńce na środkowym kurhanie, aż ogromne,

pochyłe jego zbocze pokryło się mnóstwem kwiecica i barwną meczajką zasłoniło murawę na wielkiej przestrzeni. Po południu odbyło się na miejscowym cmentarzu złożenie prochów siedmiu żołnierzy Wojsk Polskich — którzy polegali w r. 1920 pod Zadwórzem — a spoczywali dotychczas w rozrzuczonych po polach mogiłach.

### Nadzieje Niemców co do przyjęcia ich do Rady Ligi Narod.

Berlin, 25. 8. „Berliner Tagebl.” w telegramach z Genewy pociesza opinię publiczną Rzeszy, iż wejście Niemiec do R. L. N. odbędzie się najprawdopodobniej bez poważnych przeszkód, jakkolwiek łączność postanowienia Hiszpanji w sprawie miejsca w Radzie L. N. z postulatami w kwestji Tangeru oraz stanowisko Polski są

wprawdzie objawami niepocieszającymi. „Börsen-Kurier” jest również jaknajlepszej myśli i uważa, że wejście Niemiec do Ligi nastąpi zupełnie gładko, że nikt nie odważy się wystąpić z opozycją przeciw wyłącznemu obdarzeniu Niemiec stałym miejscem w R. L. N.

## Sytuacja strajkowa w Anglii.

Londyn, 24. 8. Oeogdaj minęło 16 tygodni od chwili rozpoczęcia strajku węglowego. Oznacza to dla W. Brytanii stratę 80 milionów ton węgla o ogólnej wartości 120 milj. ft. sterl.

Londyn, 24. 8. „Evening Standard” wyraża obawę, że mający się odbyć w początku września w Bournemouth tegoroczny kongres związków zawodowych przynieść może ze sobą proklamację nowego strajku generalnego. Coprawda, na razie jeszcze nie stwierdzono propagandy w tym kierunku.

Londyn, 25. 8. Podczas starcia między policją a strajkującymi górnikami w okolicy Mansfield odnieśli liczni górnicy obrażenia cielesne od uderzeń palek. „Daily Mail” donosi, że z powodu ciągłych napaści

strajkującego motłochu na robotników, którzy powrócili do pracy, wielu górników w Nottinghamshire i Derbyshire nie mogło wczoraj przyjść do pracy. Pismo domaga się interwencji władz przeciwko tym gwałtom.

Berlin, 25. 8. Toczą się tu rozmowy między przedstawicielami angielskich a rosyjskich związków zawodowych. Rozmowy te mają przebieg barzliwy i jak się zdaje, rezultat ich w postaci pomocy dla strajkujących górników będzie bardzo nikły. Różnice zdań są bardzo duże. Jak się zdaje, delegacja rosyjska spekuluje w tej chwili na zatargi w sprawie płac w Zagłębiu Ruhry i na Śląsku.

## Po zamachu w Grecji.

Paryż, 25. 8. Generał Kondilis rozpoczął rokowania w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego. Prezydentem republiki został narazie Konduriotis.

Ateny. Pangalos wraz ze sześciu oficerami ze swej świty przewieziony został do Pireus, gdzie internowano go w szpitalu wojskowym.

Żona Pangalosa zamierzała uciec zagranicę, co jej jednak uniemożliwiono.

Gdy auto, wiozące aresztowanego Pangalosa prze-

jeżdżało ulicami miasta, tłum chciał ująć Pangalosa i zliścować go; tylko z trudem udało się policji obronić Pangalosa.

### O karę śmierci na b. dyrektora.

Ateny. Ze Salonik donoszą, że tamtejszy komitet rewolucyjny domaga się kary śmierci na Pangalosa. Wieczorne dzienniki w Salonikach i Atenach przepelnione są atakami na byłego dyktatora, niektóre zaś wyrażają zapatrywanie, że powinien go spotkać ten sam los, jaki spotkał swego czasu Gunarisa.

## I jak tu się nie oburzać?

Ostatnie posiedzenie naszego sejmiku powiatowego wywołało w pewnych kołach takie oburzenie, że jego echo aż po Toruniu się rozległo. Co było jego powodem, wynika z korespondencji umieszczonej w „Pomorskim Expressie”. Otóż nasamprzód szybkość załatwiania się z poszczególnymi punktami obrad. Doprawdy, że to rzecz niesłychana, a przedewszystkiem nieznaną w historii naszego sejmiku z ery wolnościowej. Aż dotąd bowiem bywało tak, że poszczególne posiedzenia trwały aż późno w noc. Nie dlatego czasem, żeby ku temu była potrzeba — nie — zwyczajnie gwołi dogodzenia gadulstwu i warcholstwu niektórych członków, w których pojęciu sala posiedzeń starostwa, to coś w rodzaju budy jarmarcznej lub karczmy, gdzie można się do sytu nawrzeszczyć, nawymyślać, nakłócić, nabajdurzyć, napleść bez końca trzy po trzy i nazałatwiać prywatne i partyjne obrachunki. W ich oczach, to dopiero wtenczas prawdziwy sejmik, kiedy od czurgności jeżą się włosy, od złości pieni i ramieni się twarz, od gniewu brzmieją żyły. Masi być warcholstwo, muszą być burdy i swary — to podług ich pojęcia dopiero właściwy nasirój sejmikowy. Taki bieg i tok obrad, przeladowany duszącą atmosferą, daje im dopiero zadowolenie i przekonanie o właściwym wykonywaniu swych obowiązków poselskich. A tu nowy kierownik starostwa okazał zupełny brak zrozumienia dla tego rodzaju sejmikowania. Co najgorsze, że odważył się na pokierownia tokiem obrad w ten sposób, by mówiono i spokojnie, poważnie i rzeczowo i treściwie. To już doprawdy rzecz niesłychana i nie do pojęcia! Jak można czegoś podobnego żądać od członków sejmiku powiatowego? Żeby wszyscy mówili spokojnie, rzeczowo? Ależ tego oni zgola nie znają i nie umieją! — Tak, gadać bzdurstwa, kłócić się, wymyślać, o w to, to im jeno graj, ale wymagać od nich rzeczowej, poważnej dyskusji, to znaczy wymagać od nich rzeczy niemożliwej. Gdyby taka metoda przyjęła się miała w obradach sejmikowych, to oni skazani byłiby na niestanne milczenie, a w ich miejsce ludzie poważni, trzeźwo i rozsądnie myślący mieli by głos. A tak jak dotąd — gdzie niepodzielnie dominowała potęga głosu, krzyku, wrzawy, to ci musieli milczeć, a tamci wodzili rej. I teraz to wszystko ma ustać, w sejmiku ma zapanować powaga, spokój, rozsądek. Ależ to gwałt, to zamach na wolność gadulstwa warcholstwa. Precz z takim przewodniczącym!

Otóż to jedna z przyczyn, dla której pewna klika sejmikowa tak zjadliwie napała na przewodniczącego sejmiku p. Bazanowskiego. Druga łączy się bezpośrednio z pierwszą. Chodzi mianowicie o majątek powiatowy — Łąkorek. Powiat posiada kilka tysięcy morgową posiadłość. Ten cenny majątek, który w innych warunkach byłby istnem błogosławieństwem dla powiatu, dzięki demagogji, warcholstwu i pieniaczstwu niektórych członków, stał się źródłem niestannego przekleństwa. Bo czyż możliwa jest owocna i wydajna administracja tego majątku, kiedy każdy warchół chce nim rządzić jak szara gęś — po swojemu, na swój sposób, dla swego celu czy to osobistego lub partyjnego? Aby tej hydrze raz przecież uciąć łeb, za inicjatywą obecnego kierownika starostwa zdecydowano się wreszcie na oddanie go w stałą administrację za poręczeniem kaucyjnem. Sprawa z Łąkorkiem zdawała się tymsamem raz na zawsze być usunięta z pod wpływu warcholstwa i ciągłych niepożądanych i niepowolanych ingerencji. Ale dość rychło w szeregach naszej opozycji sejmikowej zorientowano się, że takie rozwiązanie kwestji, to odcięcie wody od młyna warcholstwa i demagogji. A przecież to tak błogo, miło, i korzystnie było mieć niestanne w ręku i administratora i majątek cały — być nachodzonym i proszonym honorowanym przez konkurentów. Jak schlebajacem własnej dumie było móc im okazywać ciągle, kto tu panem, a kto poddanym. Niech więc przecież administrator co my znaczymy, niech wie, komu zawdzięcza swój byt, albo precz z nim! Przyjdzie inny! A nie, to przecież i my od czego? I nam by administracja majątku nie była nie do twarzy! Te i podobne względy i względziki skłoniły ową klikę do zabiegów celem obalenia już raz powziętej prawomocnej uchwały i do przywrócenia poprzedniego chaotycznego ale im wygodnego stanu rzeczy. A ponieważ Przewodniczący się temu oparł, stanawszy na stanowisku, że uchwała jest uchwałą i taką pozostać musi, więc huzia na niego.

Czas wreszcie skończyć z rozpasaniem warcholstkiem w naszym powiecie. Nie wolno dać postulchu pieniaczom i wrzakliwym głosem po gazetach ze strony tej kliki. Jeżeli jej się pozwoli jeszcze dłużej bezkarnie szerzyć rozstrój w administracji naszego powiatu, to wreszcie dojdziemy do stosunków iście bolszewickich. Tu nie chodzi o żadne względy partyjne lub klasowe, tu wchodzi w grę jedynie wątpliwej wartości interesy pewnej kliki, którym trzeba raz przecież położyć kres. A tego dokazać może tylko żelazna dłoń.

## Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 27 sierpnia 1926 r.  
Kalendarzyk. 27 sierpnia, Piątek, Józef, Kalas., w.  
28 sierpnia, Sobota, Augustyn, b.  
29 sierpnia, Niedziela, 14 po Świątk. Jan  
Wschód słońca g. 5 — 4 m. Zach. słońca g. 18 — 57 m.  
Wschód księżycy g. 21 — 33 m. Zach. księżycy g. 11 — 20 m.

### Z miasta i powiatu.

#### Prawda w oczy kole.

Nowemiasto. Z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy niebawym fakt w naszych stronach, że katolik wziął sobie na sublokatora żyda. Pisaliśmy na ten temat o znanym tu nam wszystkim kastratorze Krygerze, i z obowiązku katolickiego, napiętnowaliśmy ten fakt.

Pan Kryger nie obraził się za to, że jest o nim taka opinja publiczna, lecz obraził się na redakcję bardzo śmiertelnie i wniósł do rozjemcy skargę przeciw redakcji „za okropne zelżenie”.

Po otrzymaniu wezwania, nasz zastępca zażądał odpisu doniesienia, celem zorientowania się o co temu panu się rozchodzi, no i otrzymał odpis takowego.

Ponieważ doniesienie to brzmi dość humorystycznie, by zabawić czasem i naszych czytelników, umieszczamy go dosłownie:

Pan Kryger pisze:

Nowemiasto, pow. Lubawa Pomorze 17. Sierpień 1926. Wielm. Pana

#### Do Sędzi Rozjemczego

Nowemiasto.

Nie — Przyłączając Gazety Drwęce od:

- |                    |                                |
|--------------------|--------------------------------|
| 1. Czerwca 1926    | } które w Terminie przedłożeni |
| 15. Czerwca 1926.  |                                |
| 12. Lipca 1926.    |                                |
| 12. Sierpnia 1926. |                                |

w ktorech Gazeta Drwęca:

przez swego odpowiedzialnego Redaktora

W. Stawicki w Nowemmieście nas podpisanach Małzonkow Bronisław i Helena Kryger okropnie zelżyla, według tego, że wzełysmy Zyda na Pomieskanie, za poprzednem Zapitaniem sie do tutejszego Urzędu Polijjnego i tutejszego Starostwa w Nowemmieście. Z tego okropnego Zelżenia jest wjidac ze za Stawickem tylko kupci (konkurenty Zyda) z Nowegomiasta stojac, go do Zniewagi nas burzo, poniewaz niechca, zeby Konkurencja sie do Nowegomiasta dostala i wysoke Ceni Kupcow znizala.

Kupci po przylepiali czerwone Karteczki, zeby od tutejszego zyda Towary niekupac, lecz kupci zapomnieli ze są Faryzelusze, poniewaz iszysczy tutejsze konkurency Zyda od Zydów towar kupaja.

Z tego wjidac ze tylko zazdrosc i strach przed tem, zeby polski Narod biedni dumni niemogli kupci dali wyszac poniewaz konkurencja

Z y d

Za to my teraz musimy okropnie

c z e r p j i c.

Financowo przez tea od Drweci powołani Bojkott jestesmi zruinowane. Caonorowo przez te okropne wielge Zniewagi jestesmi we wykonaniu naszech Zawodow — zupełnie zkazzone.

Wobec tego udawami sie do Pana Sędzi Rozjemczego zeby tak dobry był i ustawit

- 1) przeciw Przedstawicela „Drweci” Sp. z o. p. w Nowemmieście
- 2) przeciw W. Stawickemu Redaktorowi Drweci Termin do ustny rozprawi na jakim będziemy wniosek ustni stawiac.

1) P. Redaktora W. Stawickiego z Nowegomiasta za Zniewage nas (publiczno) częsko ukarac.

2) P. Redaktora W. Stawickiego i jego Przedstawiciele Własciciele Drweci na odszkodowanie od 10 000 złotych w zlocie urokowac i kosza od tego Processu zaplacic.

Bruno Kryger

Helena Kryger

Jan Lama.

## GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Stanoło jednak na tem, iż nie pojedą zaraz, bo najpierw byłem jeszcze rekonwalescentem, a potem p. Klonowski dopiero w tydzień miał odwozić swego syna do Lwowa. Pani Wielogrodzka wyszła wydać dyspozycje, odnoszącą się do herbaty, komornik zaprosił mego opiekuna na fajeczkę do swojego pokoju, a ja wyszedłem z Herminą do jej pokoiku. Tu usiedliśmy na małej nizinie sanapce w milczeniu, z pozwieszanemi głowami, trzymając się za ręce i nie śmiejąc przemówić jedno do drugiego. Pokoik ten przytykał do pokoju komornika i przez drzwi odchyłone mimowoli słuchaliśmy rozmowy, którą obydwaj panowie prowadzili przy fajce. Była ona z początku obojętną i tak nieożywioną, że przerwała się wkrótce dla braku dalszego wątku. Naraz, komornik zaczął odarżkiwać, suwać się z krzesłem, i wypukiwać fajkę, jak człowiek, który ma coś do powiedzenia, a nie wie, od czego zacząć. Nareszcie odezwał się tonem, który widocznie starał się uczynić jak najobojętniejszym:

— Kapitalik & p. Moulardów, jeżeli się nie mylę, ulokowany jest u pana dobrodzieja?

— A tak — odparł pan Klonowski od niechcenia.

— Mam z tem wszystkim niemalo kłopotu. Kobiety nie rozumieją się na interesach, ale komornik dobrodzieja najlepiej to osądzi. Wszak to u nas, należyłości rza-

dowe pochłaniają powoli każdą nieruchomość przy przejściu z jednej ręki w drugą. Od tej sumki byłaby najpierw musiała zapłacić należytość wpisu ubezpieczenia teraz, po jej śmierci, trzeba by znowu zapłacić podatek spadkowy, później znowu kiedyś wypisu słowem, nie zostałoby nic na wychowanie chłopca, które potrawa jeszcze przecież z lat dwanaście. Tembardziej, gdy nieboszczka nie umiała ograniczać się w wydatkach, i oprócz procentu, nadwierała potrochę i niewielki swój kapitalik!

— No, proszę — rzekł komornik — nie byłbym nigdy przypuszczał tego. Żyła bardzo skromnie, i zarabiała zawsze z jakich czterdzieści reńskich miesięcznie. Przyznam się, że nie obejmuję, jakim sposobem mogła wydawać więcej... Tem więcej, gdy przychodził jej jeszcze w pomoc procent, przy znaanej akuratności pana dobrodzieja w interesach, niewątpliwie bardzo regularnie placony. Procent ten wynosił...

— Trzysta sześćdziesiąt reńskich rocznie.

— No, to zawsze trzydzieści reńskich miesięcznie — tego nieboszczka nie wydawała, ręczę panu dobrodziejowi słowem uczciwego człowieka, że tego nie wydawała! Nie pojmuję, gdzie mogła podziewać tyle pieniędzy...

— I ja, przyznam się, jak honor kocham, także nie pojmuję! — prawil dalej pan Klonowski z wielką stanowczością. — Ale te baby mają szczególny talent do trwonienia pieniędzy. Wyobraź sobie pan dobrodzieja, przeszłego miesiąca moja jejmość dobrodziejka, wyjez-

dżając do Lwowa, wzięła ze sobą okrągłych tysiąc reńskich. Bawiła tydzień, i jak honor kocham, nie przywiozła ani grjczara!

Na ten temat mówił długo p. Klonowski, tak długo, że zdawało mi się, iż rozmowa o moich i matki mojej interesach nie wróci więcej na porządek dzienny. Po chwili milczenia p. Wielogrodzki, rozpoczął powtarzając w zamyśleniu:

— Trzysta sześćdziesiąt reńskich! To jeżeli się nie mylę, po pięć od sta, reprezentuje siedm tysięcy dwieście reńskich kapitalu. A jednak słyszałem zawsze o dziewięciu tysiącach...

— Tak, masz pan komornik słuszność — ale ja z góry oświadczyłem Moulardowi, gdy mię prawie gwałtem zmuszał do przyjęcia swego kapitalu, że mu lichwiarskich procentów płacić nie mogę. Cztery od sta, to jeszcze ujdzie między uczciwymi ludźmi...

— Panie dobrodzieju — odparł śmiejąc się trochę komornik — z jakiegoż to złotego wieku pochodzą pańskie wyobrażenia o lichwiarskich procentach? Ja, odkąd pamiętam, między bardzo uczciwymi ludźmi słyszałem o sześciu, o dziesięciu, o dwunastu od sta, że już nie powiem więcej. Towarzystwo kredytowe, kasa Oszczędnosci biorą po pięć od sta — toz listy zastawne niosą...

Pan Klonowski chrząknął tym razem, i poprawiał się z krzesłem. Nie rozumiałem i trzeciej części całej tej rozmowy, ale wydało mi się, że obydwom dyskusja ta jest bardzo niemiła, każdemu z innych powodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Kryger żąda zatem „często ukarać” i „odszkodowanie 10.000 złotych w złocie urokować”.

Jak się obrażać to już dość drogo!

Szanowni czytelnicy osądzą przeto, czy mamy dać tych 10.000 złotych w złocie, czy może mniej jest warta para małżeńska Krygerów. Zapytujemy o radę i chętnie przyjmujemy o ile będzie coś warta.

Bo dziś p. Kryger widać ma doradcę w swoim lokatorze, gdyż jak z pisma wynika zapożyczył sobie stylistykę od swego lokatora.

Szkoda tylko, że nie zapożyczył sobie więcej logiki, że za prawdę nie można się obrażać oraz, że doniesienie zawiera znamiona występku oszczerstwa na nasze kupiectwo, które nie omieszką pociągnąć za to tę parę do odpowiedzialności.

Tak, tak panie Kryger, mimo, że bardzo dużo masz doświadczenia w sprawach sądowych, za takie oszczerstwo można być karany.

**Zebranie przedwyborcze Tow. Samodzielnych Kupców.**

Nowemiasto. W środę dnia 25 bm., o godz. 8.30, odbyło się w lokalu p. Kramera zebranie przedwyborcze Tow. Samodzielnych Kupców. Zebranie zajął prezes p. Ewertowski, oddając głos przewodniczącemu, wybranemu przez kupców komitetu p. Nowaczykowi, który zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Po obszernej dyskusji przystąpiono pod przewodnictwem p. B. Jentkiewicza do tajnego głosowania kartkami. Wybrano 6 kandydatów i 6 zastępców w następującym porządku: pp. Jankowskiego, Nowaczyka, Borka, Zimnego Bol., Chelkowskiego i Gawrońskiego, jako zastępców: pp. Kramera, Szudzińskiego, Bartkowskiego, Moszczyńskiego, Rogowskiego i St.

W przededniu składania list do wyborów Rady Miejskiej przyszło dzięki zabiegom Komitetu Towarzystwa Samodzielnych Kupców do zupełnego porozumienia pomiędzy zrzeszeniami robotników, rzemieślników i kupców. Przedstawiciele stanu robotniczego okazali przy tej okazji dużo zrozumienia dla dobra sprawy. Nie kierując się względami partyjnymi ani ambicją osobistą, lecz jedynie dobrem miasta i całego społeczeństwa ułożono listę Kupiecko-Rzemieślniczo-Robotniczą, na czele której stoi senior kupiectwa ogólnie poważany i szanowany p. Bronisław Jankowski. Wobec tego stanu rzeczy wyborcy z zupełnym spokojem staną do zmierzania sił z „listą dziką”, którą wczoraj zdał pan Wł. Jabłoński skieć. Na czołowe miejsce wysunęli się kup. p. Nikodem Ewertowski i piekarz p. Wł. Jabłoński, malkontenci z kupiectwa i rzemiosła, którzy we własnym zrzeszeniu nie znaleźli poparcia. Znamienne jest, że właśnie p. Ewertowski jako prezes Tow. Samodzielnych Kupców i p. Jabłoński, jako prezes Tow. Rzem. z podsolidarnością się wyłamali, powodowani osobistą ambicją. Tow. Samodzielnych Kupców i Rzemieślniczo-Robotniczo, z tego postępowania dwóch pp. wyciągnąć konsekwencje.

**Otwarcie kina Reform.**

Nowemiasto. Otwarcie kina Reform w Hotelu Polskim u p. Moszczyńskiego, w poniedziałek dnia 30. VIII. bm. wieczorem o godz. 8-jej wyświetlane będzie wielkie arcydzieło filmowe „Daszopotpione” (Co się dzieje w piekle). —

**Baczność! Wyborcy!**

W dniu 10 października br. odbędą się wybory dot.: mężów zaufania z ustawy ubezpieczenia urzędników prywatnych na całym obszarze Województwa Pomorskiego i to w Starostwach względnie Magistratach. Sprawa ta jest bardzo doniosła na prawa ubezpieczonych oraz pracodawców i wobec tego zaleca się najdokładniej zapoznać z przepisami wyborczymi. Wyjaśnienia udziela każde Starostwo względnie Magistrat. Dyrektor Wyższego Urzędu Ubezpieczeń — Dąbrowski.

**Z Pomorza.**

**Katastrofa lotnicza pod Chelmżą.**

Chelmża. Dnia 23 bm. o godzinie 4-tej po południu na ćwiczeniach 16 dywizji piechoty, pod

## Czytelnia T. C. L. w Nowemmiście

prosi czytelników o zwrot wypożyczonych książek, celem inwentury.

Książki należy zwracać w godzinach wyznaczonych w bibliotece lub każdego czasu w Banku Ludowym.

Chelmżą, samolot marki francuskiej uległ rozbiciu podczas lądowania.

Dwaj lotnicy ze szkoły lotniczej z Torunia wyszli z tej opresji bez szwanku.

**Budowa bocznic kolejowej w Grudziądzu.**

Grudziądz. Sfery przemysłowe Grudziądza dotkliwie odczuwają brak bezpośredniego połączenia z dworcem, i postanowiły wybudować własną bocznicę kolejową.

Bocznicą biegnąć ma, przecinając ulicę Chelmińską do portu Szulca i dalej brzegiem Wisły obok młyna Rozanowskiego, obok którego oddana będzie również bocznicą do użytku prywatnego.

F. a. Herzfeld i Viktorius wybuduje od terenu swej fabryki do bocznicę tunel, którą uskuteczniać będzie lądowanie swych wyrobów.

Prace ziemne postępują intensywnie tak, że z początkiem września przewiduje się rozpoczęcie budowy mostów i tuneli.

Finansowanie bocznic spoczywa w rękach tow. akc., głównymi członkami którego są F. a. tartak Szulca, Rozanowski, Herzfeld i Viktorius oraz Gmina miasta Grudziądza, za pośrednictwem której uzyskane zostały kredyty w wysokości 100.000 złotych na dalszą budowę.

**Ks. proboszcz Szulca na ławie oskarżonych.**

Grudziądz. We wtorek dnia 24. bm. o godz. 9 rano odbyła się przed Izłą karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu — rozprawa przeciwko ks. Brunon Szulcowi, proboszczowi w Lignowie (pow. Gnień).

Rozprawie przewodniczył sędzia Witecki, oskarżał prokurator Szałcki, jako sędzia zawodowy zasiadał Dr. Stein. Oskarżonego bronił mec. Szychowski.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Szulcowi, że wygłaszał kilkakrotnie z ambony zdania przeciwko Państwu Polskiemu, Rządowi i zniesławiał Armię polską. Powołano 6 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, niestety wobec niedyspozycji ks. Szulca — który nagle zasłabł — musiano rozprawy przerwać i zaważać lekarza powiatowego Dr. Lachowskiego, który zbadawszy ks. Szulca, oznajmił, że jest on cierpiącym na aneurizm serca, wobec czego prowadzenie rozprawy mogłoby spowodować osłabienie, a nawet możliwość większych komplikacji.

Wobec oświadczenia lekarza, Sąd po krótkiej naradzie o godzinie 11 postanowił rozprawę odroczyć.

**Z dalszych stron Polski.**

**Letarg.**

Wilno. W miasteczku Smorgonie zaszedł wypadek letargu. Oto jeden z mieszkańców zmarł nagle, jak orzekł felczer, na aneurizm serca. W chwili, kiedy domniemanego nieboszczyka fryzjer zaczął golić, „nieboszczyk” kichnął i zaraz potem powstał ku radości rodziny. Okazało się, że był on w letargu.

## Odroczenie roku szkoln. do 15 września.

Warszawa. Z powodu panującej epidemii szkarlatyny p. min. wyznań rel. i ośw. publ. zarządził na wniosek ministra spraw wewn. odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do 15-go września roku bieżącego.

## Ostatnie wiadomości polityczne.

**P. Wojciechowski dyrektorem Instytutu Spółdzielczego.**

Warszawa, 26. 8. B. Prezydent Rzeczypospolitej p. St. Wojciechowski obejmuje stanowisko dyrektora Naukowego Instytutu Spółdzielczego. Instytut był dotąd w Krakowie a z początkiem tego roku szkolnego będzie przeniesiony do Warszawy.

**Polska coraz silniejszym konkurentem na rynkach przemysłowych.**

Praga. Prasa donosi, że czechosłowacki przemysł żelazny odczuwa w ostatnich dniach silną konkurencję przemysłu żelaznego polskiego na rynku rumuńskim. Prasa czeńska wyraża jednak nadzieję, że przy rokowańach o międzynarodowy trust żelazny Czechosłowacji, uda się jej konkurencję polską zwalczyć.

**Sprawa nadużyć monopolu spirytusowego.**

Warszawa, 23. 8. Naczelnik wydz. p. Karol Korta, delegowany przez Ministra Skarbu do przeprowadzenia wstępnych dochodzeń o działalności monopolu spirytusowego, przedłożył min. Skarbu rezultat swej czynności.

Dla zadecydowania, czy materiał zgromadzony w sprawie monopolu spirytusowego daje podstawy do skierowania tej sprawy na drogę karno-sądową, została ustanowiona komisja, w skład której wchodzi: Prezes Rady Ministrów oraz Minister Sprawiedliwości i Minister Skarbu.

Komisja niezwłocznie przystąpiła do pracy.

**Burdy „Strzelca” podczas nabożeństwa.**

Łągisz. „Iskra” sosnowiecka podaje następujące zjawienie w Łągiszy pod Sosnowcem.

W niedzielę, dnia 8 bm. jakiś oddział Strzelca w pełnym uzbrojeniu przybył do Łągiszy i rozlokował się na placu tuż obok kościoła. Początkowo sądzono, iż oddział ten, idąc gdzieś na ćwiczenia odpoczywa tylko; obok kościoła, tymczasem przeklesano się wkrótce, iż ćwiczenia ze względu na propagandę i chęć zainteresowania ludności łągiszkiej, mają się odbyć właśnie w tak nieodpowiednim miejscu.

Przedewszystkiem strzelcy zaczęli śpiewać piosenki, których z uwagi na sprostą charakter w wojsku zabroniono, przechodzące zaś niewiasty zaczęły w nieprzyzwyczajony sposób. Trwało to dłuższy czas, wywołując liczne zbiegowisko. W pewnej chwili okazał się obok kościoła miejscowy proboszcz, który widząc co się dzieje, zwrócił w grzeczny sposób uwagę, iż wkrótce rozpocznie się nabożeństwo, wobec czego prosi oddział o przeniesienie się na inne miejsce, gdyż śpiewy i krzyki będą zakłócać spokój w czasie nabożeństwa. W odpowiedzi, dowodzący oddziałem obrzucił księdza stekiem nie nadających się do powtórzenia obelg, w czym pomagali mu niektórzy strzelcy, z grupki zaś stojących z karabinami strzelców usłyszano pogróżkę: „Wzięć go na muszkę”!

Zachowanie się strzelców i ich postępek w szanowanym ogólnie księżem proboszczem wywołały ogólne oburzenie. W sprawie tej mają wystąpić także z energicznym protestem władze kościelne, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby osoba duchowna była narazana na podobne przykrości ze strony niepoczytalnych osobników.

**Cud we Lwowie.**

Lwów. Dnia 23 bm. wieczorem rozeszła się w dzielnicy parku Kilińskiego pogłoska, iż w mieszkaniu dozorczyni domu, Rozalii Banowej, stał się cud.

Oto stary, poczemniły oleodruk, za szkłem, przedstawiający Matkę Boską, zajaśniał żywymi barwami. Przed domem zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Policja zawiadomiła konsystorz rzymsko-katolicki, który polecił obraz zabrać do kościoła parafialnego dzielnicy pod wezwaniem św. Mikołaja. Obraz przeniesiono w asystencji trzech księży i zawieszono na murze kościoła, obok wejścia. Nieprzejrzane tłumy ludności ze wszystkich dzielnic miasta gromadziły się pod kościołem do późnej nocy, komentując zdarzenie.

## Wyprawa 4 harcerzy pieszo z Brodnicy do Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

(3)

I tu po raz pierwszy natrafiam na fenomen natury, na krowy „nieładające mleka” lub też ściślej dające tylko pachciarzom, a ponieważ my chałciami nie jesteśmy, więc musimy się obywać wodą źródlaną bez domieszek, dopóki nie napotkamy na jakąś, antysemitkami uczuciami owianą, mlekoładną krowę. Przygotowujemy więc obiad, na który składa się kasza na mleku, zagotowana przy ognisku obozowym, naprędce rozłożonym, i chleb razowy. Krótki odpoczynek poobiedni i wymarsz. Zwolna oko przyzwyczajają się do krajobrazu, który nabiera odmiennego charakteru, niż nasz pomorski. Oko przywykłe do widoku budowli trwałych, murowanych z wypalanej cegły, napotyka jedynie chały drewniane, kłeczone z grubych bali, o małych okienkach, lub na gliniane lepianki słomą okryte. Budowa taka może cieplejsza, jednakże mało praktyczną mi się zdaje, a nawet niebezpieczną bardzo w razie pożaru, gdyż całe osady są narażone na zniszczenie i to doszczętne. Z rozmów, prowadzonych z tutejszymi mieszkańcami zdołałem stwierdzić, że przypuszczenia moje są prawdziwe. Z wielką przyjemnością oko spoczywa na dworcach wiejskich. Mimowoli przypomina się Mickiewicza opis dworu Sopolców i mimo, że opis dotyczy stron innych, a nawet dość odległych, sprawdzić można wielkie podobieństwo. Jest w nich coś swojskiego, staropolskiego, co pociąga ku sobie swym

urokiem silnym i nieodpartym. W każdym szczególe widać staranność, dbałość o wygody, a już sam wygląd zewnętrzny jest miły, pociągający. Dworki wiejskie po części niskie, drewniane, różnią się jednak starannością budowy od chat wiejskich. Zazwyczaj ukryte w cieniu starych drzew, jak lip, kasztanów, lub świerków wysmukłych, posiadają od strony wjazdu klomby z dobnem w kwiaty, ułożone w barwne mozaiki, różne przybierające kształty. Od drogi oddziela zazwyczaj ogródek, strzyżony żywołot, lub kwitnące krzewy. Tuż obok dworku mieści się zazwyczaj oficyna z mieszkaniami dla służby, mieszcząca również kuchnię. To urządzenie cieszy się zazwyczaj największym uwielbieniem u nas, co łatwo zrozumieć, wogóle ukazanie się dworka jest dla nas pomyślną wróżbą, gdyż zapowiada nam zawsze jaki posiłek, na który dzięki wielkiej gościnności w tych stronach nieomal z góry liczyć można. Muszę oderwać się od opisu, aby skreślić dalsze koleje naszej wędrówki. Dotąd pogoda nam sprzyja, więc raz po raz mimo upału szalonego odbywamy podróży i przechodzimy przez Sierpc. Poza Sierpcem, który zresztą ładem zdaje się cechami się nie różni od wspomnianego Rypina, dążymy w dalszym ciągu szosą aż do zmroku, który przypomina konieczność pomyślenia o jakimś miejscu dogodnym do noclegu. Znajdujemy takowe, a same wymienienie celu wędrówki usposabia zycliwie ku nam gospodarza. O świcie ruszamy dalej. Chłód poranka zwolna ustępuje upałowi słońca, które gorącą swą tarczą wznosiłszy nad ziemię, praży niemiłosiernie, zmieniając zwolna kolor obnażonych części ciała z białego na brązowy. Cisza w naturze. Wszelkie istoty żyjące szukają ożywczego

cienia. Słońce wypija poprostu sily z człowieka, rozlewając lenistwo po członkach. A jednak warunki, wśród których maszerujemy, nie wytrzymałyby porównania z upałem krajów podzwrotnikowych. Pociaszamy się w czwórce tem, gdyż na ogół wyobrażanie sobie sytuacji gorszej, zda się, dodaje człowiekowi otuchy. Może to jednak tylko osobiste zapatrywanie jak wogóle wiele innych spostrzeżeń, które może czytelnikom będą się zdawały odmiennie od ich osobistych zapatrywań, ale już wina w tem, że każdy prawie człowiek innemu oczyma patrzy na świat, przeto odmiennie posiada zapatrywania. Przykry upał nagradza nam nagle miły widok folwarku, który zdala już otwartą na oścież bramą zdaje się ręczyć za gościnność właścicieli. Korzystna okoliczność, gdyż właśnie chcieliśmy zakupić prowiantu na dalszą drogę. Już Prus zaobserwował, że „głodomorzy mają pyszny wch”. Głodomorami wprawdzie nie jesteśmy, ale każdemu oczy zabłyły z ochoty, gdy na stole zjawił się garniec falistego, ssiadłego mleka, w towarzystwie dużego bochenka chleba. Może niejednego zdziwi to, że się zbyt rozczałam nad takimi mało znaczącymi drobnostkami, ale właśnie przez mite wspomnienie zdołałam choć w części nagrodzić bezinteresowną zycliwość, z jaką spotykaliśmy się podczas naszej wędrówki. Pokrzepieni na siłach zdrowym pokarmem dążymy w kierunku Płocka, przechodząc przez szereg osad właścicielskich. Tu i ówdzie dostrzega się gromadki właścicieli, którzy rozpoczynają żniwa. Zboża tutaj nieco rychlej dojrzewają, a różnica wynika z tego, że strony te są bardziej wysunięte na południe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 27. 8. Na ostatniej Radzie Ministrów postanowiono, aby w każdym ministerstwie był jeden wiceminister ściśle fachowy, którego nrzędowanie nie byłoby uzależnione od zmiany ministra. Dzisiejsza „Warszawianka“ uznając słuszność tej dyspozycji, krytykuje dotychczasową praktykę rządu Bartla.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, uchwalony został tekst projektu ustawy, która ma się ukazać w formie rozporządzenia Prezydenta, dotycząca zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku. Projekt upoważnia ministerstwo spraw wewn. do regulowania przemiału zboża, wypieku chleba itd.

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie o wprowadzenie monopolu spirytusu na pozostałe obszary Rzplitej, przyczem monopol będzie wprowadzony etapami. Najpierw w województwie Białostockim, Lubelskim, Krakowskim, Śląskiem z 1 grudnia, następnie w Warszawskim, Łuckim i Kieleckim 1 stycznia, wreszcie w Poznańskim i na Pomorzu 1 kwietnia.

Dziś rozpoczną się obrady Zarządu Głównego P. S. L. „Piasta“. Jutro będzie obradowała Rada Naczelna stronnictwa przy udziale delegacji z całego państwa. Wstępny referat polityczny wygłosi p. Witos. Możliwym jest, że obrady przeciągną się do niedzieli.

## Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 26. 8. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono następujące nominacje: na wojewodę wołyńskiego — p. Mecha, na nowogródzkiego — p. Berzkowicza.

Z województwa śląskiego ustępuje p. Bilecki, a na jego miejsce mianowano p. Grażyńskiego. Dyrektorem departamentu politycznego Minist. Spraw Wewnętrznych mianowano p. Tirsta, sędziego Sądu Apelacyjnego.

Rada Ministrów uchwalila również skład Rady Prawniczej. Nominacje będą podpisane w dniu dzisiejszym przez Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 26. 8. Pomimo dementi, zamieszczonego w „Nowym Kurjerze Polskim“, zaprzeczającego prowadzenie pertraktacji z b. ministrem Gliwicem w sprawie objęcia teki skarbu, dzisiejsza „Rzeczpospolita“ stwierdza kategorycznie, że premier Dr. Bartel prowadził ośobiście rozmowy w tym duchu po 20 bm.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został skład Rady Prawniczej w liczbie 26 osób. Wśród zamianowanych znajdują się nazwiska Bobrzyńskiego, Bukowieckiego, Jaworskiego, Koniecz, Rappaporta i Mogilnickiego.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

## Rożental.

W niedzielę dn. 29. b. m. o godz. 6. wiecz. odbędzie się

## Zabawa z tańcami

na którą uprzejmie zaprasza Otylja Licznarska.

## Obelgę,

rzuconą na p. Brumera z Lubawy

## odwołuję. Krzezińska.

Mam na sprzedaż

## siodło angielskie

w dobrym stanie.

Szczepeński, mistrz siodlarski, ul. Środkowa 4

## Młockarnię

używaną ma na sprzedaż

Józef Wasielewski,

mistrz kowalski, Pacoltowo.

Zawiadamiam, że

uruchomiłem

## CEGIELNIE,

z której oddaję każdą ilość

## cegły

na dogodnych warunkach.

Jan Żuralski,

Skarlinek.

Do mego składu poszukuję

od zaraz

## uczniã,

syna porządných rodziców

z dobrymi świadectwami

szkolnymi.

Wł. Czajkowski,

skład żelaza, Lubawa.

W. Myszkowski, Lubawa,

skład bławatów, Rynek 21,

poleca Szanownej Publiczności

na zimowy sezon

po bardzo przystępnych cenach

wszelkie materiały

wielniane i bawelniane

oraz konfekcje męską i

damską. — Specjalnie wielki

wyбір w jupach.



W piątek, dnia 26. bm. o godz. 1/2 9 wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, wuj i szwagier

## Józef Michalski

przeżywszy lat 71.

O czem dnoszą w smutku pogrążeni

żona i pokrewieństwo.

Nowemiasto, dnia 27. 8. 26.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 29.

o godz. 9 1/2 przed południem.

## OBWIESZCZENIE.

Stosownie do § 21 przepisów dotyczących polowania z dnia 15. VII. 1907 r. podaje się do publicznej wiadomości, że

## polowanie

we dwóch wspólnych do tutejszej gminy należących obwodach, zostanie na lat sześć począwszy od dnia 1. lipca 1926 r. przez publiczny przetarg wydzierżawione.

Warunki wydzierżawienia będą przez 2 tygodnie od dnia 24. sierpnia począwszy w lokalu urzędowym niżej podpisanego przewodniczącego, publicznie wyłożone.

Wydzierżawienie polowania odbędzie się we czwartek, dnia 9. września rb. o godzinie 11-ej przed poł. w biurze tutejszego Magistratu.

Kres przybycia 3 dni.

Każdy współnik polowania może przeciw sposobowi wydzierżawienia i przeciw warunkom podczas wyłożenia, wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Nowemmieście.

Lubawa, dnia 23. sierpnia 1926 r.

A. Biernacki, przewodniczący polowania.

## 200 utuczonych skopów

sprzeda majątność Rakowice.

Prima destylowaną smołę na dachy, papę, lepnik, tragarze, wapno w kawalkach, trzcinę, jako i wszelkie inne artykuły budowlane, maszyny rolnicze i sprzęty domowe

poleca po najniższych cenach

SPECJALNY HANDEL ŻELAZA,

N. Ewertowski, Nowemiasto,

Telefon nr. 66.

## OTWARCIE INTERESU!

Szanownemu Obywatelstwu Nowegomiasta i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 28. sierpnia br. otwieram na ul. Sobieskiego 10 daw. Fiscoeder

## skład sprzętów domowych

a mianowicie:

porcelany, szkła, emalii, fajansów i t. d.

Staraniem mojem będzie li tylko dobrym towarem i na wskroś rzetelną i uprzejmą usługą Klijentelę moją zadowolić.

Prosząc o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa, kreślę się

z wysokim szacunkiem i poważaniem

Józef Kokoszyński.

**BACZNOŚĆ!** Z dniem 1. 9. 1926 r. otwieram przy ulicy Mostowej № 6 na I piętrze WARSZTAT ZEGARMISTRZOWSKI, wykonując wszelkie prace wchodzące w zakres zegarmistrzowsko-złotniczy i t. p.

Franciszek Ciszewski, dotychczasowy pracownik firmy Jan Ciszewski.



## CENTRYFUGI „KRUPP'A“

stoją dziś na pierwszym miejscu!

Bo posiadają wszelkie zalety nowoczesne, najostrzej odtłuszczają, są zbudowane z najlepszego materiału, gusztalu i brązu i wszystkie tryby chodzą w oleju, dlatego w użytku są bardzo trwałe, na co daje się długoletnią gwarancję.

Wł. Czajkowski, Lubawa-Pomorze Skład żelaza.

## Kierownictwo 2 kl. Szkoły Handlowej w Brodniczy

przyjmuje zgłoszenia młodzieży pćci obojga.

Warunki przyjęcia do klasy 1-szej: ukończenie 3 kl. gimn. lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, wzgl. złożenia egzaminu wstępnego. Podania z załączeniem świadectw szkolnych, metryki chrztu, świadectwa szczepienia ospy, należy skierować

do dnia 28-go sierpnia rb. do kancelarji szkoły,

mieszczącej się w Szkole Wydziałowej, ulica Kamionka nr. 18. I-piętro, od godziny 11-tej do 13-tej po południu.

Nauka rozpocznie się dnia 1-go września 1926 r.

## Ogłoszenie.

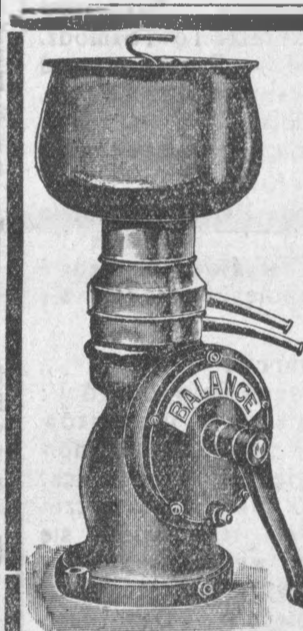
W piątek, dnia 3. września br. odbędzie się w Lidzbarku

## jarmark na konie i bydło.

Lidzbark, dnia 25. sierpnia 1926 r.

Magistrat.

M. Rochon, burmistrz.



## BALANCE-CENTRYFUGI

mocnej konstrukcji, bez talerzy, bez gumy, — ostre odtłuszczenie, w wygodne oczyszczenie — ofiaruje na raty, stare przyjmuje się w wpłatę.

Gustaw Koschorrek, Lubawa,

Telef. 26 Telef 26

Przyjmę

## chłopców na stancję

Dyasowa, Lubawa, ul. Warszawska 12.

Przyjmuję

chłopców szkolnych

## na stancję.

Józef Dzikowski,

ul. Kościuszkowska nr. 5.

## Gospodyni,

dobrze obeznana z gotowaniem poszukuje posady na majątku albo na probostwie od 15-go bm. Zgłoszenia skierować do ekspedycji „Drwęcy“.

Mam na sprzedaż

## MAGLE

1 mtr. szeroką 2.40 mtr. długą

Falkowski, Targowisko.

## 2 żrebce

4 1/2 mies. od klaczy zarodowych, po og. ze stadniny Państw. na sprzedaż.

Zgłoszenia uprasza się do eksped. „Drwęcy“.